

O d p i s

Délégation Polonaise
à la Conférence de la Paix.

Paryż, dn. 23 lutego 1920 r.

Panie Ministrze,

1. Pertraktacje z Niemcami odłożono: pp. Żółtowski i Czapla wyjechali z Paryża.

2. Sprawa bolszewicka w rządach i opinii Aljantów szybkie czyni postępy. Jest widoczna ze strony sfer potężnych akcja, robiąca nacisk na rządy, by bolszewików uznały za rząd prawowity. Rządy włoski i angielski są, jak się zdaje, na to zdecydowane. Francja się opiera, lecz bita na wszystkich punktach i tu pobita być może. Mnie się zdaje, że powzięte w zakulisowych kołach polityki światowej przed kilkoma miesiącami postanowienie, jest bliskie realizacji. Pertraktacje O'Grady'ego z Finlandią i na nie wpływane metodami wiążącymi, jakimi użył komisarz w Kopenhadze przygotowały grunt, a warunki kompromisu już muszą być gotowe.

Jednym z tych warunków była niewątpliwie propozycja pokojowa, zrobiona przez bolszewików Polsce.

Według mojej oceny sytuacji też same koła, które do uznania bolszewików postanowiły doprowadzić, a także ci, co dziś kierują polityką angielską, chcą przy tej okazji dać Polsce granicę etnograficzną i zmusić Polaków do cofnięcia się na Bug.

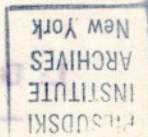
W takim stanie rzeczy staje się oddanie warunków pokoju z bolszewikami do decyzji aljantów sprawą niesłychanie niebezpieczną, bo aljanci ci, za wyjątkiem Francji będą przeciw nam, po stronie Rosji w sprawie granicy. Fakt uznania bolszewików i po cichu dane im zapewnienia, które napewno będą, że Anglja i Włochy będą po ich stronie w sprawie granicy, doda im ducha. Wytworzy się

J. Wielmożny Pan

St. P a t e k

Minister Spraw Zagranicznych

w Warszawie



0 d p i a

Délégation Polonaise

taka sytuacja, że opinja koalicji będzie po ich stronie w sprawie granicy. Zdawałoby się więc, że przezorniej by było rządy aljanckie jedynie zawiadomić o warunkach stawianych, nie żądając od nich, by zbiorowo się nad nimi zastanawiały.

3. W chwili, gdy mamy wszystkich przeciwko sobie w sprawie granicy wschodniej za wyjątkiem Francji, w chwili gdy plebiscyt na G. Śląsku i w Prusach Wschodnich zależy od Francji, z przerażeniem wprost czytamy tu o incydentach na Śląsku Cieszyńskim i akcji przeciw Francji, jaka się na tem tle rozwija. Artykuły po gazetach, w których autorowie piszą, że szablą rozstrzygniemy sprawę (Gazeta Warszawska), mogą nas tutaj tylko ośmieszyć, a napaści na Manneville'a nie wiem czy dobrze usposobią gen. Le Rond lub p. Couget dla Polaków w Opolu i w Olsztynie. Nasi rodacy na Śląsku Cieszyńskim wyobrażają sobie, że obowiązkiem Komisji Plebiscytowej jest robić wszystko, co służy Polsce. Zamiast starać się tę Komisję zjednać i na nią wpłynąć metodami właściwymi, zdołali już Komisję na siebie obruszyć, wyrządzając istotną przysługę Czechom. Ma się doprawdy wrażenie, czytając relacje Posła Zamorskiego i artykuły gazet, że Polska żyje odruchami, nie mając żadnej myśli politycznej ani programu.

Cała ta sprawa jeszcze nie ujawniła się w prasie francuskiej lecz żadne wysiłki nie pomogą, musi ona nam zaszkodzić. Nie ma argumentu ani sposobu, by tutaj na tem tle zjednać dla nas sympatje.

Pozwalam sobie przesłać Panu Ministrowi wrażenie, jakie ma się z tutejszego punktu obserwacyjnego i łączę

wyraży wysokiego szacunku i poważania

/-/ St. Kozicki.

MACIERNE POWÓDZ WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 58457, dla 26/11 1920 r.

Wydział

1. Wielmożny Pan

St. P e t e k

Minister Spraw Zagranicznych

w Warszawie